№ 214. Kraków 20 Września — Niedziela. Rok 1857.

[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
[illegible] dniem każdego miesiąca.

[illegible] Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 19 września.

Wiadomość o wyborach w Jassach potwierdziła się w zupełności. Wybory zaczęły się 10go b. m., a wypadły przeważnie na stronę unii tak w duchowieństwie jak i pomiędzy bojarami. Większa część dzienników donosząc o tym wypadku czyni podobne jak my zastrzeżenie, że ostatecznego rezultatu wyborów przesądzać jeszcze nie można, zależy on bowiem od klas mieszkańców najliczniejszych, którzy jeszcze nie wotowali. Inne utrzymują, że klasy te pójdą za pierwszemi, a wybory w Mołdawii wypadną za połączeniem. To pewna, że gdyby takim był rezultat w Jassach, tem niezawodniéj rachowaćby można na podobny w Bukareszcie, gdzie stronnictwo za połączeniem Księstw w jedno, nierównie silniejsze już dla tego samego, że stolica ta na téj kombinacyi zyskuje. Wypadek ten przemawiałby bardzo głośno za słusznością protestacyi czterech mocarstw, a konferencya która sprawę unii ostatecznie ma rozstrzygnąć, musiałaby się oświadczyć za unią, jeżeliby chciała uwzględnić życzenia mieszkańców. Wprawdzie, nie było nigdzie wypowiedzianem, jak dalece te życzenia uwzględnione być mają — lecz z drugiéj strony, po cóż wywoływać manifestacyę tych życzeń, skoroby na nie niemiano mieć względu?

Wielka liczba odebranych korespondencyj, których dla nadchodzącéj niedzieli odkładać nie można, każe nam ograniczyć się na téj krótkiéj wzmiance.

Korespondencya Czasu.

Lwów 15 września.

(F. N.) Do zmian nieczyniących wrażenia a przecież ważnych należy obecnie zmniejszenie garnizonu w naszém mieście. Znaczna ilość wojska przyczyniała się niezawodnie zawsze do nadania miastu większego ruchu, przekupniom i kupcom większego odbytu a właścicielom domów lokatorów. Jednakże przez zajmowanie domów na koszary w mieście, poszło komorne znacznie w górę, i umieszczenie takowych w ludnych ulicach między domami zamieszkałymi przez cywilnych pociągało niektóre niewygody za sobą. Jeszcze bowiem do niedawna nie było prawie znaczniejszéj ulicy w pobliżu miasta, gdzieby jeden lub więcéj domów nie było zajętych na koszary. Widoczne jest dążenie administracyi wojskowéj do zmiany tego również dla mieszkańców jak dla wojska uciążliwego urządzenia. Ogromne rządowe koszary na placu franciszkańskim zupełnie nowo i gustownie wybudowane są widocznym dowodem, że rząd radby coraz większą część garnizonu pomieścić w gmachach skarbowych. Jestto dla mieszkańców równie jak dla gminy nie małem dobrodziejstwem. Dla mieszkańców z powodu, że bliskie sąsiedztwo jakiegokolwiek publicznego zakładu zamieszkałego przez wielką ilość ludzi bywa z różnych powodów niedogodnem, a najbardziéj sąsiedztwo koszar. Dla gminy zaś z tego powodu, iż na nią włożono w tym roku obowiązek (dawniéj już ustawami wyrzeczony) umieszczenia swojem staraniem téj części garnizonu, dla któréj niema stałych rządowych koszar. Wprawdzie może ztąd wyniknąć dzięki zabiegom wchodzących w to członków wydziału nawet zysk dla kassy miejskiéj, jednak niezawodnie byłoby dogodniéj gdyby całkiem niepotrzebne były prywatne koszary. Rząd bowiem płaci od każdego żołnierza dziewięć złr. m. k. rocznie kwaterunkowego, naszym zaś członków wydziału udało się u niektórych właścicieli domów wytargować tak nizkie komorne że przypada sześć złr. m. k. od żołnierza, więc tu zyskuje oczywiście kasa miejska 30%. Ale wielkie trudności stawia wydziałowi miejskiemu pogodzenie interesu własnego z interesem prywatnym i potrzebami wojskowemi. Właściciele domów najdogodniejszych na koszary nie radziby uronić cokolwiek z możliwego dochodu, a właściciele zaś domów źle położonych radziby choć zniżeniem ceny zwabić lokatora. Interes droższych właścicieli godzi się prawie wszędzie z potrzebami wojska, interes zaś tanich ze zmysłem gospodarnym gminy. Rozumi się że w końcu musi zwyciężyć potrzeba wojskowa. W téj mierze jednakże doznała gmina niejakiego uwzględnienia przez zmniejszenie garnizonu. Przez to zostaną opróżnione niektóre z dotychczasowych koszar, kilka opróżniono już w zeszłym roku, pomimo tego nie daje się spostrzegać zniżenie komornego. Okazuje to najlepiéj zestawienie dochodu jaki czynią domy we Lwowie z ilością mieszkańców. Ludność Lwowa wynosiła w roku 1856 wedle urzędowego wykazu 71,297 dusz, przed dziesięciu laty (w roku 1846) wynosiła taż sama ludność 70,970 dusz, a zatem przybyło w przeciągu lat dziesięciu tylko 327 dusz do ludności lwowskiéj. Jestto zmiana ludności w porównaniu do reszty kraju t. j. do obwodów stanowiących dzisiejszy okręg administracyjny lwowski bardzo korzystna, gdyż tu zmiejszyła się w tym samym czasie ludność o 117,896 dusz. Jeżeli więc przybytek ludności we Lwowie wynosi tylko 0,0045 (blisko ½%) całéj ilości zaludnienia, toć zawsze jest to nierówniej korzystniejszy znak niż ubytek w całéj naszéj części kraju wynoszący 0,03 ludności. Gdyby czynsze domów tylko w téj saméj proporcyi wzrastać chciały co ludność bardzoby się mieszkańcy cieszyli. Ale z wielkiem umartwieniem wszystkich lokatorów okazuje się, że od r. 1846 do 1855 podniosło się komorne lwowskich domów z liczby 1,027,741 złr. m. k. na 1,353,066 złr. m. k. t. j. o przeszło 325,000 złr. m. k. Z tego wynika, że przed jedenastu laty wypadało na jednego lwowianina w przecięciu komornego 14 i pół złr. m. k. rocznie, gdy dziś wypada 19 złr. mon. konw.

Jakto! zawoła nie jeden, pokaż mi we Lwowie pomieszkanie coby kosztowało rocznie 19 złr. Nawet gdybym się dał zamknąć do kozy toby mnie więcéj kosztowało. Bądźcie cierpliwi szanowni czytelnicy. Już to wiem, że do kozy można się mniejszym kosztem dostać ale za 19 złr. m. k. zaledwie stancyi kątem dostaniesz. Zważcie jednak, że chodzi tylko o wykaz liczbowy proporcyi w jakiéj się podniosły czynsze, a na to niepotrzeba nam wiedzieć kto mieszka kątem a kto zajmuje całe piętra. Poznajemy z tego rachunku, że komorne poszło w przeciągu lat dziesięciu blisko o 30% w górę. A zatem, że kto płacił 14 złr., ten płaci 19 złr., a kto płacił 1000 złr. ten płaci 1300 złr., kto płacił 400 złr. ten płaci 600 złr. To zapewne szanowni czytelnicy przyznają z własnego doświadczenia. To podwyższenie nastąpiło pomimo tego, że w tym samym lat przeciągu ilość domów mieszkalnych pomnożyła się we Lwowie o 150. Ale miejmy właścicieli za wytłumaczonych, albowiem podatek poszedł od tego czasu w górę więcéj niż o 30%.

Wszystko to byłoby znośne dla właścicieli domów i dla mieszkańców, gdyby dobry byt zarówno się podnosił.

To jest *pium desiderium* odroczone aż do ukończenia kolei żelaznéj.

Tymczasem z zbliżającą się jesienią zaczyna się Lwów ożywiać. Nowi naczelnicy władz niektórych zajmują swoje stanowiska jako: nowy burmistrz p. Kröbl, nowy administrator finansów p. Plenner, tamten znany dobrze w kraju, ten obcy ale dobrą sławą poprzedzony z Preszburga. JJEEx. Namiestnik i komendant jeneralny powrócili z wycieczek. Literacka emigracya tego roku dość liczna, (między innemi Bielowski, Szajnocha, Małecki), wracają także do Lwowa.

Wiedeń 17 września.

♂ N. Pan znajduje się w téj chwili w obozie kawaleryi pod Parendorff. Cwiczenia te trwać mają dwa tygodnie. Dzienniki podają listę jenerałów obecnych zwłaszcza niemieckich, na to widowisko zebranych. Francya, Anglia i Rosya, nie mają żadnego reprezentanta. O wyjeździe N. Pana do Berlina, to tylko pewna, że w tym jeszcze miesiącu nastąpi. Korespondent wiedeński *Norda* zapowiada nawet, że takowe spotkanie się dwóch monarchów niemieckich, może stać się podstawą ścisłego przymierza, między Austryą i Prusami, w razie gdyby zjazd Cesarzów w Stuttgardzie nadał *przymierzu franko-rosyjskiemu, charakter wyłączny (caractére exclusif)*. Możnaby zapytać najprzód, kiedy takowe przymierze franko-rosyjskie zawartem zostało; potem dla czegóby miało przybrać ten charakter wyłączny, a nareszcie czyby dwór tutejszy dotąd niewiedział o powodach, i nieprzewidywał następstw zjazdu w Stuttgardzie? Korespondent tak lekko o przymierzach mówiący, wyznaje przecież, że Francya ma jeszcze związki przyjaźni z Austryą. Owóż gdyby takowe nie wystarczały do zawiadomienia Cesarza Austryi o tem co ma nastąpić w Stuttgardzie, dyplomacya austryacka wystarczyłaby zapewne do uchylenia téj zasłony. Mowiono jak przypomnicie sobie, że Austrya nic nie wiedziała o naradach i ich skutku w Osborne; pokazało się, że wiedziała drogą właściwą i téj przyjaźni, która jak słusznie mówi korespondent *Norda*, trwa jeszcze między Francyą i Austryą, odpowiednią. Cokolwiek bądź, to pewna, że dwór i gabinet tutejszy patrzą na zjazd w Stuttgardzie z tem samem zaufaniem i tą samą spokojnością, z jakiemi patrzyły na zjazd w Osborne i że oczekują z niego pomyślnych skutków dla pokoju i ogólnego zbliżenia się do siebie mocarstw Europy. Opóźnienie wyjazdu N. Pana do Berlina i cel tego wyjazdu nie mają przeto, biorąc logicznie i poprostu rzeczy, nic wspólnego z domysłami powyżéj wspomnionego korespondenta.

Z Jass wiadomości zdają się być co do wyborów, projektowi połączenia Księstw przychylne. Urzędownie wszakże nic dotąd nie wiemy. Jeżeli Dywany oświadczą się za tym projektem, konferencya paryska rozstrzygnie o ile urzeczywistnienie jego i w jaki sposób z interesami Europy i z potrzebami wewnętrznemi samych Księstw pogodzić się będzie mogło. Dosyć przypomnieć co w téj mierze powiedzianem zostało na konferencyach paryzkich, żeby zachować przynajmniéj nadzieję, że kwestya ta załatwioną zostanie bez naruszenia obecnych stosunków między Francyą i innemi państwami z jednéj, a Anglią, Austryą i Turcyą z drugiéj strony.

W kwestyi duńskiéj jest jeszcze nadzieja, że król weźmie pod rozwagę raport sejmowy. Gabinet tutejszy polecił posłowi swemu w Kopenhadze w tym przemawiać duchu. Noty urzędowéj dotąd nie wysłał.

Dziś o 4téj przybył tu hr. Trapani brat króla neapolitańskiego z żoną księżniczką toskańską. Przyjętemi zostali przy dworcu kolei żelaznéj południowéj przez posła księcia Petrullę i całe poselstwo. Dostojni goście podróżują incognito i stanęli w hotelu „Goldener Lamm“, Zabawią dni kilkanaście. Hrabia Trapani jest jenerałem w wojsku neapolitańskim.

Berlin 17 września.

† Dni i godziny teraźniejszej podróży Cesarza Aleksandra w Niemczech, zdają się być ściśle oznaczone. Cesarz odjechał wczoraj o 4éj godzinie po południu z Charlottenburga, przeprowadzony przez króla aż na dworzec żelaznej drogi anhaltskiej. Za parę dni spodziewany jest w Poczdamie Cesarz austryacki. Nie mówią jeszcze o tém urzędownie, chociaż wiadomość uważa się za pewną. Znaczna część prasy niemieckiej niechętnie i podejrzliwie patrzy na zjazd Cesarzów Aleksandra i Napoleona w Stuttgardzie. Jeden z dzienników stawia nawet dość naiwne pytanie: coby Anglia i Francya powiedziały, gdyby na ich terytoryum obcy monarchowie dawali sobie podobne *rendez-vous?* Dziennik ten zapomina, że w krajach Związku niemieckiego znajduje się przeszło trzydziestu udzielnie panujących książąt, z których każdy przyjmować może z obcych monarchów, kogo mu się podoba. Gdzież sposobność taka w Francyi i Angli? *Powszechna Gaz. niem. lipska* daje dziennikom frankfurtskim surową odprawę, że Niemcy uważają także za „człowieka chorego“ dla którego zjazd Cesarzów może się stać dobrodziejswem, otwierając mu drogi pomyślności przez nowe mocniejsze utwierdzenie pokoju powszechnego. Nie mało także psuje krew patryotom niemieckim medal ś. Heleny, i oburzają się oni nie bez słuszności, że poselstwa francuskie wzywają publicznie interesowanych, aby papiery legitymacyjne składali w ich kancelaryach. Groźba hańby wymierzona przeciwko zgłaszającym się mało jednak jak się zdaje, będzie miała skutku. Ze wszystkich stron donoszą, że są tacy którzy się zgłaszają. Więcej jeszcze rozdrażnią się umysły, jeżeli na zjeździe Cesarzów w Stuttgardzie stanie umowa względem załatwienia sporu duńsko-niemieckiego, przeciwna a przynajmniej nie całkiem odpowiadająca żądaniom Niemiec. Z sporu tego mógłby łatwo powstać spór europejski, gdyby państwa Związku niemieckiego nie chciały nic z żądań swoich opuścić. O postanowieniu ich nic dotąd nie słychać. Przyjazd Cesarza austryackiego do Poczdamu może się stać ważnym w tym względzie. Dążność pokojowa całéj dzisiejszéj polityki jest jednak zbyt silną, aby obawę możebnego wstrząśnienia pokoju powszechnego można brać na seryo. Kto wie, czy pokój ten nie uzyska silniejszej jeszcze podstawy przez pojednanie Anglii z Rosyą, co ma być obecnie zadaniem polityki Cesarza Napoleona. Jeden z tutejszych dzienników słusznie się może śmieje z łatwowierności Francuzów, że do tego pojednania przyjdzie już teraz w obozie Chalons, do którego i Cesarz Aleksander i królowa Wiktorya przybyć mają. Ale sama myśl pojednania tego nie jest tak śmieszną jak się być zdaje. Bardzo ona przystaje do osobistego położenia Cesarza Napoleona, który od początku panowania swego starał się położenie to wzmacniać wszystkiemi jakie się nastręczały kwestyami ogolnéj polityki europejskiéj. Związek, że nie powiem przymierze, z Anglią i Rosyą, postawiłby go, być może, u celu życzeń. Tryumwirat podobny miałby w ręku swem panowanie świata. Czy w praktyce może on być możebnym i na jak długo? Toby czas

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

1) Kwestya służebności lasowych w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiém. 2) Rolnictwo tych prowincyj i podobnych do nich krajów Austryackiego państwa, podług dat statystycznych, podanych przez barona Reden'a.

Mylne częstokroć widzenie kwestyi służebności lasowych, ze strony gromad i osób, mogących mieć wpływ na nią, powoduje nas do wyjaśnienia nieco tego przedmiotu. Znajdując w num. 35 t. r. Tygodnika rolniczego krakowskiego, bardzo źrałą uwagę szanownéj Redakcyi tego pisma, tyczącą się służebnictw lasowych, a zawierającą o rzeczy téj zdanie ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa leśniczego galicyjskiego, które się w Niepołomicach 24—27 sierpnia r. b. odbyło, podajemy tę uwagę w całości, jako przedmiot służebności lasowych treściwie i dokładnie objaśniającą.

Uzasadnioném prawém do służebności można to tylko nazwać, co jako ciężar w stanie biernym ksiąg hipotecznych na majętności jest zapisane. Wymierzenie indemnizacyi za zniesione powinności urbaryalne należałoby poczytywać już niejako za jednoczesne zniesienie służebności, trudno bowiem przypuścić, aby tak niska cena dni pańszczyznianych przy obliczaniu indemnizacyi inaczéj usprawiedliwić się dała, jak tém, iż wartość téj roboty zmniejszyła się do tego stopnia dogodnościami udzielanemi nawzajem przez dziedzica włościanom, między któremi tak zwane służebności niepoślednie zajmują miejsce. Jeżeli dzień robocizny ręcznéj kosztuje dziś np. 24 kr., a był liczony przy indemnizacyi tylko po 6 kr.; toż się przypuścić godzi, że w téj nadwyżce ceny najmu *dobrowolnego* w miejsce pańszczyzny *obowiązkowéj*, znajduje już włościanin słuszne i dostateczne wynagrodzenie przysługującego mu niegdyś prawa służebnictwa — tém bardziéj, kiedy służebnictwo to, jak już nadmieniliśmy, rzadko kiedy opiera się na czém inném jak na używaniu.

Nie będzie może zbyteczném zwrócić uwagę interesowanych na wyraźne w téj mierze przepisy prawa krajowego, mianowicie na 7 rozdział II części Kodeksu cywilnego (Allgem. bürg. Gesetzbuch), a w szczególności na §§. 480—484, 498—503, 523—524; jako też w części III §§. 1469, 1488, 1499, 1501, 1502.

Na walném zebraniu Towarzystwa leśniczego Galicyi zachodniéj, odbytém w Niepołomicach 24—27 sierpnia b. r. i złożoném ze znacznéj liczby urzędników lasowych i właścieli ziemskich rozbierano kwestyę przez czł. Sieglera v. Eberswald podniesioną, następującym sposobem:

Zważając przedewszystkiém, iż *regulacya* służebności opieraćby się musiała na wzajemnym układzie, który po upływie pewnego czasu mógłby stać się powodem sporów, a znaczenie jego ulegać wykładom, nader często od indywidualnego sposobu widzenia rzeczy zawisłym, że przeto przypuszczać się godzi, iż po kilku lat dziesiątkach kwestya służebności, mianowicie też lasowych, prowadzi zwykle do nadużyć, a w każdym razie utrudnia, jeżeli nie zupełnie czyni niepodobném zaprowadzenie uregulowanego i porządnego gospodarstwa lasowego, zgodzono się *jednomyślnie*, iż przynajmniéj o ile służebności lasowych dotyczy, droga regulacyi stanowczo odrzuconą być winna.

Pozostałaby tedy konieczność zupełnego ich zniesienia; a to mogłoby się dopełnić albo ustąpieniem pewnéj części lasu na własność gminie, albo wynagrodzeniem pieniężném.

Ustąpienie części lasu jest ze wszech względów wcale nieodpowiednie. Pomijając już trudność samego oszacowania i wydzielenia, przestrzeń ustąpiona nie byłaby nigdy tak znaczną, aby dozwalała ponosić koszta na utrzymanie oddzielnéj służby lasowéj; bez ścisłego zaś nadzoru i przestrzegania porządku, las rychło przestałby istnieć, ze szkodą ogólnego gospodarstwa krajowego, a dziedzic, poniosłszy raz uszczerbek w kapitale, przez odpadnięcie części integralnéj swéj majętności, byłby na nowo narażony na nadużycia i szkody, przeciw którym trudniéj może przyszłoby mu walczyć niż dzisiaj, co niemal bliższego nie wymaga rozbioru.

Z tych tedy powodów uchwaliło Zgromadzenie Tow. leś. Galic. zach. zrobić przedstawienie do Towarzystwa leśniczego całéj monarchii w Wiedniu (*oesterr. Reichs-Forstverein*), by to raczyło zmianę postanowień odnośnych wyjednać w ten sposób, iż ile dotyczy przynajmniéj służebności lasowych, żadne względy nie mają zobowiązywać *koniecznie* do utrzymania służebności i uregulowania go tylko; a następnie, iż wybór sposobu wynagrodzenia za zupełne zniesienie tych służebności — tj. albo przez ustąpienie części lasu albo przez wynagrodzenie pieniężne — ma należeć wyłącznie od obowiązanego tj. właściciela lasu.

Zastanawiano się następnie nad możebnością wynagrodzenia pieniężnego, które w ogóle zdaje się wszystkim rozbierającym ten przedmiot największą stanowić trudność. Zapewne, gdyby koniecznością było uiścić tę należytość niezwłocznie i w gotowiznie, byłoby to nietylko trudném ale nawet zupełnie niewłaściwém i niepraktyczném. Trudném, dla braku u nas rozporządzalnych kapitałów; niewłaściwém i niepraktyczném, bo gminy nasze ani są, ani mogą być rychło tak uorganizowane, aby majątkiem swym w ogóle zarządzć, a tém bardziéj odpowiednio i z rzetelnym pożytkiem rozrządzać mogły. Gdy przeto niema powodu pozbawienia włościan naszych i w tym wypadku przywileju małoletności, zdawałoby się jedynie możebném i praktyczném: kapitał indemnizacyjny, z tytułu zniesienia służebności

pokazał. Ale to pewna, że Anglia, w dzisiejszem swem położeniu, niebyłaby do zawarcia go zbyt trudną.

Związek ewangielicki ma dziś skończyć obrady swoje. Król chciał być obecnym na ostatniem posiedzeniu. Tajny radca gabinetu p. Illaire i minister domu król wskiego uczęszczali regularnie na obrady. P. Stahl, przeciwnik związku, miał się podać do dymisyi z urzędu członka naczelnéj Rady kościelnéj. Nie masz dotąd zupełnéj pewności, czy dymisya została przyjęta. Pogłoski o ustąpieniu z ministerstwa pp. von der Heydt i Bodelschwingha, ministrów handlu i finansów, umilkły.

Manewra się skończyły, półki wracają do garnizonów. Pogoda piękna.

Paryż 13 września.

N. „Jeżeli pragniecie widowisk więcéj zajmujących od tych jakie przedstawiane bywają w cyrku lub na scenie naszych bogatych pretorów, rzućcie okiem na niebezpieczeństwa znoszone przez chciwość w celu zwiększenia bogactw i napełnienia szkatuły, mającéj potém bydź złożoną w świątyni Kastora, ostrożniejszego nawet od Marsa mściciela, który chcąc zachować swe rzeczy, stracił je wraz z szyszakiem. Zapomnijcie więc o igrzyskach Flory Cerery i Cibeli, gdyż życie ludzkie przedstawia wiele jeszcze innych!“ — Za czasów już Juwenala świat spekulacyjny zwracał na siebie poważną uwagę i był przedmiotem ciekawości i krytyki. Odtąd zgłodniali literaci nieszczędzili obelg i zarzutów przeciwko finansistom, a publiczność uwiedziona połyskiem ich dowcipu i ironii, wystawiała sobie ostatnich jako zimnych egoistów bez serca i honoru. Nieraz ludzie zasłużeni padli ofiarą fałszywych wieści, a niewinność i cnota pokrzywdzone zostały. Niekiedy nienawiść do spekulantów dochodziła do tak wielkiego stopnia, iż rządy musiały ich brać pod swą opiekę. Ludwik XIV. w mądrości swéj przezornéj zakazał Molierowi wystawiać finansistów i obierać ich za przedmiot śmiechu i zabawy. Lecz niestety! te błogie czasy przeminęły, a dzisiaj ambony, salony i poważna nawet magistratura sprzysięgły się przeciwko spekulantom i czychają na ich zgubę i sławę. Wielcy ludzie bywają zwykle drażliwi. Téj słabości ulegał Canning, Castelreagh i Robert Peel — cóż więc dziwnego, że Mirès jeden z najznakomitszych finansistów tutejszych czuły na swój honor i godność, niemogąc zcierpieć dłużéj bezustannych obelg, chciał wycofać się z interesów i poświęcić się wyłącznie redakcyi swego ulubionego *Constitutionnela?* Wszyscy publicyści cieszyli się, iż zyskają kolegę milionera, lecz oraz znakomitego talentem i gruntowną znajomością kwestyj ekonomicznych. Radość ich nie długo trwała, gdyż losy inaczéj zadecydowały. Na zgromadzeniu nadzwyczajném akcyonaryuszów kasy ogólnéj kolei żelaznych, któréj jest dyrektorem Mirès, odbyła się scena bardzo rozczulająca, przewyższająca nawet serdecznością rozstanie się Julii i Romea. Spodziewać się należy, że odtąd niechętni przekonani żywym przykładem odmienią fałszywe swe wyobrażenia o finansistach.

Nim przystąpimy do opisania téj sceny dramatycznéj i wymownie świadczącéj o dobroci i gorącości serca spekulantów, wspomnieć nam wypada o pracy Mirèsa, zostającéj w związku z ostatnią mową, mianą przez niego na posiedzeniu akcyonaryuszów. — W Anglii świat finansowy szczyci się dwoma bardzo znakomitymi ludźmi. Grot należy bezwątpienia do najpierwszych historyków, a Took do najpierwszych ekonomistów. We Francyi bankierzy zajęci interesami, niemają czasu oddawać się naukom. Zwykle nabywają dzienniki a czasami raczą przemawiać do publiczności w prozie pięknéj i powabnéj. Pomiędzy tego rodzaju publicystami Mirès zajmuje pierwsze miejsce, a w pracy niedawno umieszczonéj w *Constitutionnelu* dowiódł nietylko znajomości przedmiotu, ale zarazem rozwinął zdolności pisarskie.

Powodem do artykułu Mirèsa było dzieło „Les Manieurs d'Argent“ przez Oskara Vallée, adwokata przy sądzie cesarskim w Paryżu. Poważny ten urzędnik zatrwożony przepowiedniami Proudhona, niemal z rozpaczy chwycił za pióro i skreślił przestrogi dla naszych społeczeństw. Głęboko utkwiły mu w umyśle słowa następujące głośnego reformatora: przyszłość nic nie doda do zepsucia naszych obyczajów, a synowie nie przewyższą swych ojców, gdyż występek doszedł już do swego szczytu. Czyny i giesta giełdy zrobiły tabula rasa z uczciwości handlowéj. Zniknęli dawni bogowie i świat stary umiera — excessere dii. Proudhon niepowtarza żałosnym głosem o biada! biada ci Jerozolimo! lecz z humorem i uśmiechem szatańskim patrzy jak posady towarzyskie pękają, a świat dzisiejszy się rozpada i rozkłada. W ostatniém swém dziele o giełdzie wykazał zasady niejako metafizyczne spekulacyi, a szukając wszędzie wątku ostatecznych konsekwencyj, przyszedł do przesadzonych wniosków i twierdzeń. Pomimo jednakże tych jednostronności, dzieło to pod wielu względami podaje klucz do zrozumienia dążności nowszych czasów.

Pan Oskar Vallée nie zagłębia się w istotę spekulacyi, nie stara się wykazać jéj praw ekonomicznych. Pamiętny na następujące słowa Horacyusza: Quid leges sine moribus, Vanae proficiunt, usiłuje wyjaśnić wpływ szkodliwy spekulacyi i gry giełdowéj na obyczaje. Niemogąc swobodnie rozbierać postępowania i nadużyć niektórych dzisiejszych spekulantów, obrał sobie za przedmiot epokę należącą do najciekawszych w historyi finansowéj. Frymarka na ulicy Guincampoix trwająca od 1718 do 1720 okryła Francyę hańbą i nie dała jéj tego bogactwa materyalnego, o jakie kuszą się obecnie wszyscy ludzie i wszystkie usiłowania nowszych społeczeństw. Pod wpływem szalonéj chciwości i spekulacyi władza królewska i honor szlachty zeszpecone zostały. Publiczność wydawała okrzyki niech żyje król i pan Law! a zaszczytne kiedyś imiona zajęły rolę lichwiarzów. Według słów matki regenta sławny ten finansista był tak ciągle napastowany, iż nie miał spoczynku ni we dnie, ni w nocy. Pewna księżna pocałowała go w rękę publicznie. Jeżeli księżne postępowały sobie w ten sposób, cóż dopiero robić musiały inne kobiety? Wówczas także pokazały się sławne krynoliny, w ogóle czasy tamte z dzisiejszemi przedstawiają pod względem moralnym wiele podobieństwa i analogii. Kanclerz Daguesseau w sposób bardzo żywy i dobitny wykazał wszystkie zgubne następstwa ówczesnéj spekulacyi, a Oskar Vallée korzystając z téj pracy, poprzeplatał je swojemi uwagami i zrobił komentarz — przepełniony uczuciem i serdecznością.

Reakcya istniejąca od pewnego czasu we Francyi przeciwko giełdzie i jéj graczom, nie ma żadnego związku z przemysłem, koniecznym w każdém społeczeństwie rozwijającém się i postępującém. Jeżeli prawe dusze powstają przeciwko materyalizmowi, jeżeli szlachetne serca oburzają się na szacherstwa giełdowe, to nieatakują przez to godziwych usiłowań przemysłowych, lecz ową cześć pieniędzy, jaką Juwenal nazywa sanctissima divitiarum majestas.

Przeciwko temu majestatowi pieniędzy podniósł głos Oskar Vallée i w sposób bardzo uczciwy, prosty i serdeczny wykazuje jego szkodliwość i niebezpieczeństwo. Pan Mirès niezrozumiał a raczéj niechciał zrozumieć téj protestacyi uczciwéj, i tego bólu urzędnika sumiennego, lecz ze sprytem i finezyą człowieka grającego na różnicę, odpowiada na jego słuszne twierdzenie. Każe nam patrzeć na ulice Rivoli, przebiegać myślą skończone dotąd koleje żelazne i rozmaite odległości świadczące o arcydziełach spekulacyi — a potém wykrzykuje: oto są usługi stanowiące sławę naszego kraju. Czyliż można być obojętnym na to, że opinia publiczna ludzi przewodniczących podobnym pracom, uważa za niegodnych i za winnych? Pan Mirès bardzo się myli, albowiem opinia publiczna nie potępia ludzi stojących na czele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, lecz tych tylko co podstępem i oszustwem przychodzą do milionów. Podobnie jak Juvenal nie dziwił się temu tylko, że jego golibroda przyszedł do wielkiéj fortuny, lecz sposobowi jéj nabycia, tak również dzisiaj nikogo nie razi, że ktoś z niskiego stanu zarobi sobie znaczny majątek, lecz sumienie publiczne oburza się na fortuny wygrane spekulacyą chytrą i nieuczciwą. Niewiem z jakiego powodu pan Mirès uważa się za bohatera i apostoła naszéj epoki przemysłowéj. Zdaje się iż te tytuły nie wystarczały jego dumie i chciał jeszcze zyskać sobie koronę męczeńską. Wszystko co się gada i pisze dzisiaj przeciwko materyalizmowi, pan Mirès uważa za obrazę osobistą. Nareszcie zabrakło mu sił i odwagi, i zwołał ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, na którém wystąpił ze swemi żalami i smutkami. Zebrało się dwustu akcyonaryuszów, ludzi serca i zdatnych na komendę do entuzyazmu. Pan Mirès z widocznym bólem opowiada im swe troski. Skarży się przed nimi na niesprawiedliwość losu. Wszystko mówi, nas dzisiaj prześladuje, księża wyklinają z ambon, prokuratorowie potępiają w imie prawa, a piekielni literaci szydzą i naigrawają się. Na domiar nieszczęść i rząd nas opuszcza, ów rząd, który dekretem z d. 3go marca 1852 upoważniwszy bank francuski do robienia awansów na obligacye i akcye kolei żelaznych wpłynął na podwyższenie papierów. Prawda, iż niektórzy z nas przewidując tę nową ustawę, potrafili na nich zyskać miliardy, lecz czyliż to nasza wina? W okolicznościach tak smutnych, pod ciężarem trudności stawianych przez zachwianie kredytu i konkurencyą finansistów, potrzeba swobody i energii aby można przetrwać obecną kryzys. Obelgi i fałszywe zarzuty skłaniają mnie do opuszczenia naczelnictwa téj administracyi, którą dotąd prowadziłem z wielkiém szczęściem i użytkiem. Niezłomne postanowienie Mirèsa wypowiedziane drżącym głosem i z melancholicznym wyrazem na twarzy, zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach. Potém zabrał głos hrabia Siméon, a jakkolwiek skarży się i cierpi nad niesłusznością opinii publicznéj prześladującéj Mirèsa, upomina go przecież, aby się uspokoił, ponieważ posiada zaufanie wszystkich akcyonaryuszów. W imieniu więc ich i w swém błaga go, aby ich nie opuszczał i nadal raczył im przewodniczyć. Na te ostatnie słowa podnoszą się wszyscy słuchacze i z wyciągnionemi rękami błagają Mirèsa, aby odmienił swe postanowienie. Ta serdeczna sympatya okazana przez dwustu najpierwszych akcyonaryuszów, zrobiła na nim wielkie wrażenie i wydobyła z jego piersi prawdziwie heroiczny czyn. Są chwile w życiu panowie! gdzie wola jednego powinna ustąpić przed wolą ogółu. Rachujcie więc na nowo na moją gorliwość i poświęcenie. Po tych słowach rozeszli się wszyscy weseli i pełni nadziei w świetną przyszłość.

Jakkolwiek Mirès postępował sobie trochę teatralnie, wybaczyć to jednakże należy, gdyż na te słabość chorowali najwięksi mężowie Francyi. Tak Voltaire jako i Napoleon I. nie byli od niéj wolnymi. Mirès wyobraża bohatera naszéj epoki z wszystkiemi przymiotami i wadami jéj właściwemi. Drażliwość i uczucie honoru dochodzi u niego do najwyższego stopnia. Dobro cywilizacyi i ogółu głównem zadaniem jest jego życia. Jeżeli zwiększa majątek, ale iluż cierpieniami go okupuje! przez ileż wzruszeń przechodzi zanim do szkatuły dorzuci nowy milion?! — Nie zazdrośćmy finansistom ich losu, gdyż ponajczęściéj są to najnieszczęśliwsze istoty.

Rzym 11 września.

S. W dzień Narodzenia N. M. P. Ojciec ś. o dziewiątéj rano udał się w wielkiéj paradzie do kościoła *Santa Maria del Popolo*, przejeżdżając raz jeszcze po pod łuk tryumfalny wzniesiony dla siebie. Ten łuk ma kształt krzyża greckiego wewnątrz i opiera się na ośmiu korynckich kolumnach. Od strony miasta widać na jego szczycie, nad fryzą, herb papiezki; od bramy zaś wieńczy go kolosalny posąg Piusa IX dającego błogosławieństwo, co tam pan Poletti budowniczy, który już odniósł niemałe *fiasco* za kolumny hiszpańskiego placu, przez dziwny brak sensu postawił, gdyż trudno pojąć jakim sposobem Papież z gipsu może błogosławić żywemu Papieżowi, to jest obraz swojemu oryginałowi, skoro ten łuk dla Papieża wzniesiono. Z tejże strony daje się czytać następny napis:

VT. NATOS. GENITOR.
SIC. POPVLOS. PASTOR. OVES.
CHARITATE. COMPLEXVS.

(Jak ojciec synów tak Pasterz ludy owieczki swoje miłością ogarniający).

Z drugiéj zaś widać takowy; ku Rzymowi obrócony:

ROMANVS. PONTIFEX.
VRBEM. AVGVSTAM. ÆTERNAM. INGREDITVR.
PLAVDITE. CIVES. ET. ADVENÆ.

(Rzymski Arcykapłan do ogrodu wielkiego, wiekuistego, wjeżdża: poklaskujcie obywatele i goście).

Pod sklepieniem łuku dwie freski naśladujące płaskorzeźby przedstawiały jedna ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, druga przywrócenie hierarchii duchownéj w Anglii.

Po nabożeństwie zwanem tutaj *capella pontificia*, to jest na którém Papież obecny, odprawionem przez kardynała księcia Altierego, Ojciec ś. udał się na plac Hiszpański do pałacu hiszpańskiego poselstwa. Tam go pan Aleksander Mon poseł przyjmował z nadzwyczajnemi honorami. Do pałacu zaś przydano bardzo zgrabny i piękny krużganek sztuczny na dziesięciu kolumnach; nad gzymsami okien naśladowania płaskorzeźb przypominały główne rysy par[illegible]nia Piusa IX, a na frontonie facyaty wid[illegible] było [illegible] z Najwyższego Pasterza z klęczącemi w ko[illegible]legorycznemi postaciami hiszpańskich prowin[illegible] z tym u spodu napisem:

PIO. IX. PONT. MAX. QVOD. MARIAM. SINE. LABE.
CONCEPTAM. DECREVERIT.
PROVINCIÆ. HISP. GRATVLANTVR.

(Piusowi IX. Najwyższemu Pasterzowi, iż Maryę bez zmazy poczętą orzekł, prowincye hiszpańskie dziękują.)

Na tym krużganku wzniesiono tron pozłocisty czerwonym wybity aksamitem, z wielkim aksamitnym baldachinem białym atłasem podbijanym. Ojciec ś. przebrawszy się w kościelne aparaty w sali na to przygotowanéj, wyszedł na krużganek z całym dworem, z kardynałami i z kapelą syxtyńskiéj kaplicy. Posłowie państw zagranicznych w wielkim mundurze i książęta rzymscy tamże mieli miejsce opodal. Po odśpiewaniu modlitw kościelnych tym pięknym i donośnym głosem jemu właściwym, Papież pobłogosławił kolumnę z któréj wszystkie zdjęto zasłony i którą laurem i mirtem obsypano do koła, i zanucił *Ave maris stella*, a śpiewacy sykstyńscy powtórzyli za nim ten hymn kościelny. Potém nastąpiło uroczyste błogosławieństwo apostolskie, jak w dzień wielkanocny, dane przez Ojca ś. ludowi z odpustem zupełnym dla osób które się spowiadały. Natłok był tak wielki nietylko po balkonach, oknach i dachach, lecz na placu i przyległych ulicach, iż mnóstwo kobiet zemdlało, a inne kobiety i dzieci poduszono prawie na śmierć. Po błogosławieństwie Ojciec ś. wrócił na pokoje ze szczególném przepychem urządzone i ustrojone przez nowego posła na tę okoliczność, i przypuściwszy zaproszone osoby do pocałunku stóp, zasiadł do śniadania nader wystawnego. Serwis szczerozłoty na którym Papież jadł po raz pierwszy (gdyż go umyślnie zrobiono dla niego) został z rozkazu królowéj hiszpańskiéj natychmiast odesłanym do Madrytu.

Kolumna, jak już poprzednio zauważaliśmy, grzeszy nieproporcyonalnością, albowiem posąg Najświętszéj Panny stojącéj na kuli ziemskiéj i podtrzymywany głowami symbolicznych zwierząt Ewangielistów, jest za wielkim, przygniata nadto kolumnę i zdaje się nieco chylić ku pałacowi hiszpańskiemu, lubo p. Poletti, budowniczy uprzywilejowany i komandor kilku orderów, utrzymuje że to złudzenie optyczne. Za to płaskorzeźby zdobiące podnóże kolumny, a mianowicie posągi czterech proroków na niem umieszczone, są prześliczne i przechodzą wszelką pochwałę. Dawid sławnego Tadolini śpiewający proroctwa swe na harfie, zachwyca głębokością, natchnieniem i mistrzostwem wyrazu. Po błogosławieństwie papiezkiem, wszystek lud uderzył w oklaski dla podziękowania za ten znakomity pomnik dodany do tylu wiernego miasta pomników, lubo stronnicy Mazziniego i nieprzyjaciele Papieża zewsząd sykali.

Wieczór całe miasto oświecono; pałac mianowicie hiszpański i propaganda płonęły od światła. Na facyacie propagandy widać było krzyż olbrzymi, a pod nim jaśniał napis wyjęty z Ewangelii:

PRÆDICATE. EVANGELIVM. IN. VNIVERSVM. MVNDVM.

Niżéj widać było najświętsze imie Maryi, a pod niem portret Piusa IX. i ten napis:

SOLA. CVNCTAS. INTEREMISTI. HÆRESES.

(Sama jedna wszystkieś umorzyła kacerstwa).

Książę Borghese dał darmo wielką *tombolę* czyli loteryą na pieniądze, dla osób wchodzących do jego willi, z których każda odbierała bilet przy wnijściu. Pewna biedna kobieta wygrała kilka tysięcy franków.

Biją medale na pamiątkę inauguracyi kolumny i powrotu Ojca ś.

Tegoż dnia po południu odśpiewano uroczyste *Te Deum* w kościele *Ara Coeli* na kapitolu jak najwystawniéj przystrojonym.

Bezprzykładna klęska spotkała miasto Milazzo i jego okolice w Sycylii; był to grad tak gruby jak największe cegły dnia 22 sierpnia. Najmniejsze kawałki ważyły cztery kilogramy. Grad ten połamał lasy i ogrody, domy pozamieniał w gruzy, pobił mnóstwo ludzi i bydła. Miasto Milazzo, jak twierdzą sycylijskie dzienniki, zupełnie tak wygląda jak po najokropniejszém bombardowaniu.

---

na korzyść gminy wyrachowany, pozostawić jako ciężar hipoteczny przy dobrach, z obowiązkiem opłacania od niego tejże gminie procentów z wolnością spłacania tego kapitału wedle woli i możności właściciela. Że zaś szłoby tu właśnie o zapewnienie dla gminy stałego rocznego dochodu, należałoby pozwolić spłacenie to uskutecznić niekoniecznie gotowizną, ale gdyby to korzystniejszém było dla dłużnika, papierami ten sam procent przynoszącemi. Wszakże w ten sam sposób pozwoloném było amortyzować meszne i inne należytości kościelne obliczone na kapitał, który wolno było uiścić obligacyami indemnizacyjnemi: choć nie pojaśnieni na czasie, nie wielu z tego korzystało.

Zwracamy równie, mówi daléj rzeczona redakcya, uwagę na winkulowane z tytułu oktawy obligacie indemnizacyjne, które nie jednemu za fundusz do wykupienia się służebności posłużą.

Na zarzut możebny, iż opłacanie procentów od pozostawionego przy gruncie kapitału, nowym stanie się ciężarem, zdaje się, iż moglibyśmy słusznie jako fundusz na jego pokrycie wskazać dochód ze sprzedaży włościanom drzewa z lasu od służebności uwolnionego. Słyszeliśmy już wprawdzie zdania utrzymujące, iż w wielu okolicach drzewo tak małą ma wartość, iż na znaczny dochód z tego tytułu liczyć nie można; niechże się tedy dopilnują, aby co słuszna i wartość służebności lasowych odpowiednio do stosunków miejscowych była obliczoną.

Skoro dotknęliśmy, mówi nakoniec Redakcya Tygodnika, punktu ustanowienia wartości służebnictw lasowych, zwracamy uwagę na konieczną niemal potrzebę przyjęcia jednakowéj mniej więcéj zasady w obliczaniu względnéj wartości zbiórki na fury i sągi drzewa opałowego; jak np. ile jeden człowiek na plecach wynieść może z lasu — bo przecież nie miał prawa wywozić ile to mniéj więcéj uczyniło w ciągu roku stóp kubicznych, a wreszcie sągów; a następnie ile sągów takiéj zbiórki np. 5, 7.... równają się wartości jednego sąga drzewa z pnia i t. d.

Że ustanowienie i przyjęcie tych podstaw rachuku nader jest ważne, a nie powinno być zostawione dowolnemu orzeczeniu ludzi nieobeznanych technicznie z zasadami gospodarstwa leśnego, nie ulega wątpliwości.

Z naszéj strony dodamy tylko, iż znaczenie służebności w naszym kraju zdaje nam się być powszechnie mylnie pojmowane.

Za czasów, dawnéj ukoronowanéj rzeczypospolitéj, szlachta, a zatem posiadacze ziemscy czyli ziemianie byli stanem panującym, ziemia była wyłączną i niezaprzeczoną ich własnością, wyjąwszy, gdzie przywileje inaczéj opiewały i stanowiły. Byłoby przeto sprzecznością w pojęciu, gdybyśmy przypuścili, iż na własności ziemian, jako stanu mającego *dominium* ciążyły *służebności* dla tego, że ziemianie część swoich posiadłości za uiszczoną im robociznę ustępowali swoim poddanym. Prawny stan własności nie mógł się zmienić przez przyłączenie królestw Galicyi i Lodomeryi do cesarstwa austryackiego. Wysoki rząd objął dobra królewskie i starościńskie, raczył w nich nadać włościanom prawo zbiorki w lesie i sprzedając je kazał to prawo dla nich zaintabulować, jakoż ono zaintabulowanem jest. Akt ten najwyższej łaski na dobrach wymienionych nie da się atoli na dobra szlacheckie rozciągać, bo nie ma w tém żadnéj wspólności.

Włościanin, jako poddany stanu panującego, tj. szlachty, zostawszy pod c. k. rządem austryackim bezpośrednim poddanym korony, przestał być co do osoby poddanym szlachty, ale nie zaczął mieszkać na nieszlacheckiej ziemi, bo téj wówczas szlachcie nikt nie spłacił. Nie ma tedy w tém rozumnego następstwa, by właściciel gruntu służebnym był włościaninowi dla tego, że ten za zmianą rządu przestał być jego poddanym co do osoby, a pozostał nadal poddanym, co do posiadłości dzierżonej przez niego, ale należącéj szlachcicowi prawem i czynem.

Dwór zostawał dawniej w ścisłym związku z gromadą i w miarę pojmowania patryarchalnego do niej stosunku świadczył jej większe lub mniejsze dobrodziejstwa, które jednakże jako takie nie mogły i nie potrzebowały być w stanie ciężarów w księgach hipotecznych zapisane.

Kto niemiał lasu, to wykarczował go, lub niechciał z niego świadczyć dobrodziejstwa swoim poddanym, wyszedłby dzisiaj w rzeczy służebności lasowych lepiej od tego, który nie bacząc na uszczerbek lasu pozwalał w niem pasać bydło swoim poddanym, lub ze względu na ich ubostwo i obfitość lasu udzielał im bezpłatnie opału i budulca wedle ich potrzeby. Na całem Opolu podolskiem i pokuckiem nie ma lasu, tam też żadnych nie ma służebności praktykowanych, a przecież włościanin stosunkowo daleko więcej ziemi dla dworu obrabiał niżeli gdzieindziej. Służebności przeto, w księgach hipotecznych nie zapisane niepodobna słusznie uważać za stałe i uregulowane powinności dworu względem poddanych, które im wynagrodzić należy.

Dowolne tłomaczenie praw i zwyczajów naszych ze strony osób nieobeznanych z przeszłością ani z potrzebami całego kraju, a skłonnych podnosić dobro jednej części narodu kosztem dobra drugiej, do tego nieobowiązanej, spowodowało już niejedno złe w kraju. Dlatego bardzo byłoby pożądanem, aby tak pod względem lasowych, jak w ogóle wszystkich służebności, zechcieli ziemianie nasi pojaśniać i porozumiewać się wzajemnie w czasopismach krajowych, szczególnie w rolniczych i dać właściwym, osobliwie wyższym organom rządowym stosowne objaśnienia przedmiotu.

R.

Dzienniki lekarskie we Włoszech utrzymują iż niemoc męska przybiera tutaj zupełnie od jakiegoś czasu charakter zarazy i strasźliwie się szerzy; zdaje się iż jest w powietrzu i że jéj pierwiastek tak jest nieznany jak przyczyny cholery, gdyż tysiące wypadków niemiało na półwyspie żadnego na pozór powodu. Chociaż nie jest śmiertelną, klęska ta sprowadza zupełne zbezwładnienie nie dające się prawie pokonywać lekarskiemi środkami, a nawet się ima cudzoziemców. Otóż więc zjawisko czyniące niepotrzebnemi wszystkie teorye Maltusa o zmniejszaniu ludności!

Wiedeń 18go września. Dzienniki tutejsze zajmują się głównie zjazdem Stuttgartskim; o podróży zaś N. Pana do Berlina nic dotąd nie mówią. Nie można powiedzieć, aby zjazd stuttgartski nabawiał je trwogą, albowiem, jak powiada paryski korespondent do *O. D. Post* „ponieważ cała Europa pragnie utrzymać pokój, przeto byłoby bez taktu i niebezpiecznie wyprowadzać na jaw obawy i nieufność. Tak jak żaden rząd nie śmiał swoim poddanym zabronić starania się o medal św. Heleny, lubo skrycie nie może na to patrzeć dobrem okiem, tak również niewypada dawać rozgłosu myśli w cichości trawionéj z powodu zjazdu stuttgartskiego.

— N. Pan bawi w obozie pod Parendorf, gdzie się odbyły wczoraj pierwsze wielkie manewra wszystkiéj tam zgromadzonéj jazdy w obecności W. Ks. Meklemburgskiego przybyłego tu z Berlina po odjeździe Cesarza Aleksandra. Oprócz niego znajdowali się tam ks. Karol Badeński i Arcyksiążę Wilhelm, Karol Ferdynand i Leopold. Cesarzowa Jmć i Arcyks. Elżbieta były obecne na ćwiczeniach.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian położył w Medyolanie w d. 12 b. m. kamień węgielny pod dworzec kolei pomiędzy „Porta orientale“ i „Porta nuova“, w obecności Arcyks. Karoliny, duchowieństwa z Arcybiskupem na czele i naczelników władz krajowych.

— *Gaz. augsb.* pisze, że N. Pan obdarzył orderami urzędowych reprezentantów państw zagranicznych na kongresie statystycznym w Wiedniu zasiadających. P. Quetelet niegdyś prezydent kongresu brukselskiego i delegowany Belgii otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; delegowani Francyi, Rosyi i Hiszpanii krzyż kawalerski orderu Leopolda; delegowani Szwecyi, Holandyi, Saksonii, Hanoweru i Wirtembergu krzyż kawal. korony żelaznéj; Badenu i Toskanii takiż krzyż Franciszka Józefa. Delegowany Bawaryi radzca stanu Hermann ma już krzyże komandorskie Leopolda i korony żelaznéj. Delegowany Turcyi Dand effendi zasiadający zarazem w Wiedniu jako członek komisyi dunajskiéj, otrzyma znak wyższy honorowy po zamknięciu czynności téj komisyi.

Rosya.

Gdy dzienniki carogrodzkie donosiły o wielkich zwycięstwach Szamyla i Czeczeńców nad Rosyanami w Dagestanie, roporta rosyjskie z tego samego czasu ogłoszone teraz w dzienniku *Kakas* a następnie w innych dziennikach rosyjskich, opowiadają o postępach Rosyan w wielkiéj Czeczni. Porównawszy sprawozdania tureckie z raportami rosyjskiemi, które naturalnie jedne i drugie są stronne i przesadne, mniemamy, że Szamyl otrzymał w czerwcu i lipcu jakieś korzyści nad Rosyanami w Dagestanie, jednak te korzyści były o wiele mniejsze od przedstawionych w wieściach carogrodzkich, między innemi Szamyl nie miał tak licznych wojsk jak głosiły te wieści, które jego korpus do 35,000 ludzi powiększały; z drugiéj strony Rosyanie otrzymali równocześnie drobne korzyści w Czeczni. Raport rosyjski o działaniach w części wschodniego Kaukazu czyli nn lewem skrzydle linii kaukaskiéj, brzmi:

„Na lewem skrzydle uskuteczniają się dalsze roboty około wzniesienia stannic i aułów, a przez nieustanne wkraczania utwierdza się nasze panowanie nad płaszczyzną wielkiéj Czeczni. Oddział jenerała Kemferta niszczył ostatniemi czasy zasiewy na tych polach wielkiéj Czeczni, w posiadaniu których górale niepodlegli usiłują zostać. Szamyl zaprzątniony w Bartunaj naszym oddziałem dagestańskim, nie mógł sprzeciwić się rozporządzeniom powyższym, i dopiero na początku lipca, na skutek uporczywych próśb i skarg Czeczeńców, odesłał im wziętych od nich jeźdźców z trzema naibami i dwoma działami. Dla tem pewniejszego zasłonięcia części Czeczni, jemu podległéj, Szamyl rozkazał naibom zagrażać małéj Czeczni i aułom położonym w Prystawstwie Karahułachskiem. Dowódca lewego skrzydła, jenerał-porucznik Jewdokimow, dowiedziawszy się o tem, polecił jenerał-majorowi Kemfert przenieść działania powierzonego mu oddziału do małéj Czeczni, pustoszyć tam pola i stojąc na Gojta, być w pogotowiu dla przeciwdziałania nieprzyjacielowi w razie gdyby ten chciał uderzyć na Urus-Martan lub na linię Górno-Snużeńską. 4go lipca jenerał-major Kemfert udał się ze swym oddziałem z obozu oszańcowanego Szalińskiego do twierdzy wozdwiżeńskiéj, gdzie przenocował, a 5go tegoż miesiąca przedsięwziął poruszenie na pole ustrachanowskie, w małéj Czeczni, z zamiarem zniszczenia tam zboża. Wystąpiwszy z twierdzy wozdwiżeńskiéj o 1éj po północy, jenerał-major Kemfert przybył na pole ustrachanowskie około 4éj zrana; oddział jego składał się z $3\frac{1}{4}$ batalionów piechoty, trzech secin kozaków i trzech secin milicyi przy 6ciu działach; reszta zaś oddziału, mianowicie 5 rot z dwoma działami, pozostawioną była dla zasłony taboru zostawionego na Gojta u wejścia na łąkę. Niespodziane zjawienie się jenerała Kemferta, nie dozwoliło góralom zgromadzić się dla obrony ufortyfikowanych zasiek zasłaniających pole; zasieki zdobyte zostały i zniszczone bez wystrzału, poczem wojska nasze posunęły się w szyku bojowym daléj. Całe pole na przestrzeni 2 i pół wiorst zasiane było kukurudzą. Jenerał-major Kemfert przystąpił niezwłocznie do zniszczenia kukurudzy, i kazał w tym celu kozakom pozsiadać z koni i odkomenderował robotników z piechoty. Wojska posuwały się zwolna naprzód, ostrzeliwając się z nieprzyjacielem, który krył się, w niewielkiéj liczbie w kukurudzy. Pośród pola znajduje się lasek i dwa wzgórza. W tym punkcie nieprzyjaciel zgromadził znaczną siłę i trzymał się tak uporczywie, iż należało wyprzeć go bagnetem, co dokonał major Papa-Fedorow z dwiema rotami Nawaginców i rotą strzelców celnych. Roboty trwały do południa. Wszystka kukurudza została zniszczoną, a oddział doszedł do lasu gęstego położonego na krańcu pola. Po dokonaniu swego przedsięwzięcia, jenerał-major Kemfert rozpoczął poruszenie odwrotne do taboru. Nieprzyjaciel ścigał go dość słabo i 1 i pół wiorsty za wielki trakt rosyjski i stanął z nim obozem na Gojta. W dniu tym straciliśmy w zabitych trzech żołnierzy, a w ranionych jednego ober-oficera (sztabs-kapitan pułku kurińskiego, Andrejczenko), i 15tu żołnierzy. Strata nieprzyjaciela, podług opowiadań szpiegów, bardzo znaczna. Naibowie, chcieli wynagrodzić sobie doznane niepowodzenie, i postanowili attakować 6go lipca Urus-Martan. O 5éj z południa tłumy górali ukazały się nagle naprzeciw tego aułu i atakowały mieszkańców zajętych w polu zbiorem zboża; lecz całe powodzenie nieprzyjaciela ograniczyło się na wzięciu do niewoli dwóch kobiet i zabiciu jednego mężczyzny; na skutek alarmu przyszła z posterunku na pomoc mieszkańcom Urus-Martańskim rezerwa ruchoma, co spowodowało, iż górale oddalili się z obawy, by dalsze ich działania nie ściągnęły wojsk z oddziału na Gojta stojącego. Widząc, że zamiary ich na małą Czecznię wykryte zostały, Naibowie postanowili udać się skrycie na Dżałkę, przejść przez Sunżę i Dachin-Irzau i atakować wznoszącą się koło Czertugaja nową stannicę. Zamiar ten został ta że wczas wykryty, wysłano przeto do téj stannicy oddział, w skutku czego górale zmuszeni zostali zatrzymać się na spustoszonych polach wielkiéj Czeczni. Działania na innych punktach lewego skrzydła, ograniczają się na wtargnięciach małych band rabusiów. Znaczniejszy atak dokonany został przez górali 1go lipca na płaszczyznie kumyskiéj. Wysłano w dniu tym z posterunku Chasaw-Jurt na lewy brzeg rzeki Jaman-Su po furaż kolumnę złożoną z 2ch rot strzelców celnych i jednéj roty pieszéj z pułku kabardyńskiego jenerał-adjutanta księcia Czernyszewa, z komendy strzelców celnych tegoż pułku i 3ch secin kozaków dońskich przy 2ch działach, dowodzoną przez majora Hejmana z pułku kabardyńskiego piechoty jenerał-adjutanta księcia Czernyszewa. Przeszedłszy za Jaman-Su, major Hejman skierował się ku aułowi Gerzel wybierając miejsce dla furażowania, a dla uprzedzenia ataku niespodzianego, oddzielił rotę strzelców celnych i komendę takichże strzelców z jednem działem, pod dowództwem podporucznika v. Brose, któremu polecił pilnowanie przestrzeni w górę rzeki. Podporucznik v. Brose spostrzegł wkrótce kilku górali; poczem niezwłocznie oddział złożony z tysiąca jeźdźców wyszedł raptem z sąsiedniego wąwozu i otoczył znajdujące się pod jego dowództwem wojska. Strzelcy spotkali mężnie atak i skierowawszy jednocześnie z działem silny i celny ogień, wywołali w szeregach nieprzyjaciela popłoch. Wówczas przybył major Hejman z kozakami i górale pierzchnęli w nieładzie porzuciwszy trupy swoich jeźdźców zabitych. Zostało w miejscu 20 trupów nieprzyjacielskich i 19 koni, po większéj części z siodłami; raniono nam 5ciu żołnierzy“.

Królestwo Polskie.

Cesarz na przedstawienie księcia Namiestnika dozwolił wrócić do kraju na zasadach ukazu z d. 27 maja 1856, wychodźcom polskim Władysławowi Oleszczyńskiemu (artysta ten przybył już do Warszawy) i Jakubowi Rajzacherowi wraz z żoną.

Cesarz na przedstawienie księcia Namiestnika dozwolił byłym przestępcom politycznym Józefowi Raczyńskiemu i Stanisławowi Grudzińskiemu powrócić z Syberyi do Królestwa Polskiego na zasadach manifestu z d. 26 sierpnia 1856 r.

Szwecya.

Donieśliśmy już o usunięciu się króla Oskara od rządów tymczasowo na rok jeden i zamianowaniu członków rady państwa członkami rządu tymczasowego. Ponieważ radę państwa składają powiększéj części ministrowie, przeto rozporządzenie to odpowiada przepisom konstytucyi, która mówi, że w razie wyjazdu króla lub jego zasłabnięcia rada państwa sprawuje rządy kraju. Wypadek, jakoby złożenia korony na czas jednoroczny nie był przewidziany, a tém mniéj, że to usunięcie się króla od rządów równa się niemal złożeniu korony. Z tego też powodu, zaraz po wydaniu powyższego rozporządzenia, wydaném było inne jakoby zapowiadające bezkrólewie, albowiem stany czyli sejm państwa mają sobie przedstawionego następcę tronu na tymczasowego rejenta państwa. Rząd tymczasowy był przeto w pierwszéj chwili ustanowiony, zanim przewidywano, że choroba króla potrwa długo i że może już z niéj nie wyjdzie. Stany mają zatem ostatecznie zamianować rejenta i wyznaczyć do boku jego rząd tymczasowy. Dzisiejsza Rada państwa w Szwecyi składa się z 7 ministrów i 3 ministrów bez teki. Pierwszymi są: Günther sprawiedliwości, bar. Lagerheim spraw zagr., bar. Ugglas spraw wewnętrz., Gripenstedt skarbu, Gyldenotolpe wojny, Ulner marynarki, Dr. Anjou oświecenia; ministrowie bez teki: Wallensteen, hr. Mörner, Almquist. — Rada państwa w Norwegii składa się z oddziału przebywającego w Sztokolmie u boku króla, i z oddziału urzędującego w Chrystyanii. Jedni i drudzy zmieniają się peryodycznie. Obecnie są w Sztokolmie: Due, Lange i Bloch; w Chrystyanii: Vogt, Möinichen, Manthey, Riddervold, Hagerup, Zedlitz-Bretteville i Petersen. Ponieważ kwestya rejencyi przyjdzie niebawem do rozstrzygnięcia, przeto niejedno z tych nazwisk zapewne częściéj będzie teraz powtarzane. Sprawa rejencyi w Norwegii nie będzie jak się zdaje tyle kłopotliwą, gdyż król oddawna już zamianował następcę tronu swoim namiestnikiem norwegskim, a przeto będzie on zarazem i rejentem kraju.

Indye.

Rozmaitemi drogami nadeszły do Londynu depesze z Indyj. Potwierdzają one to co już od parę dni wiadomo, częścią jednak sięgają daléj, bo przynoszą wiadomości z Delhi z 29go lipca. *Times* zamieszcza depeszę od swojego korespondenta z Aleksandryi, w któréj to nowego, że oprócz jenerała Havelock, który zostawił pułkownika Neill w Cawnpore, także jen. Nicholson i Van Cortland posuwają się pod Delhi dla wzmocnienia oblegających to miasto wojsk angielskich. Bunt 27go pułku piechoty armii bombajskiéj, został przytłumiony. Ministeryum angielskie ogłosiło depeszę marsylską swojego konsula, donoszącą, iż załoga Delhi robiła wycieczki 14go, 18go i 23go lipca, i lubo ze stratą Anglików, zawsze odpartą była, straciwszy około 500 ludzi. Przy tem brygadyer Chamberlain raniony był ciężko 14go, lecz ma się lepiéj. Od 23go nie było już wycieczek. Powstańcy z Neemuch przybyli do Delhi dla wzmocnienia załogi. Nicholson spodziewany był w obozie pod Delhi 15go sierpnia z posiłkami z Pendżabu. Z Agry nic nowego od bitwy w d. 5 lipca. Havelock zajął Bithur 17go lipca bez oporu i zabrał 13 dział. Naczelnik powstańców Nena Sahib uszedł. Havelock stoczył 29go lipca bitwę na drodze do Luknowa przeciwko 10,000 powstańców i zabrał im 15 dział, małą podobno poniósłszy stratę. Mordy w Cawnpore potwierdzają się, lecz nic autentycznego dotąd niewiadomo. Pułk 26ty zbuntował się w Meen-nisapur. Kalkuta jest spokojną, Hyderabad był 14go sierpnia spokojny, a Holkar pozostał wiernym. Prawie wszystkie depesze kończą się zapewnieniem, że Holkar jest wiernym. Depesze rządowe potwierdzają wiadomość o zwycięstwie Havelocka. Zająwszy napowrót Cawnpore, spalił następnie Bithur w którym jak się zdaje trzymać się nie mógł, żeby sił swoich nie zmniejszać przez zostawianie po drodze załog i posuwał się ku Luknowi; 18 mil ang. za Cawnpore spotkał 29go lipca 10,000 powstańców których pobił i w parę dniach miał stanąć w Luknowie. W Dinapore 3 pułki 7my, 8my, i 40ty zbuntowały się 23go lipca i postępowały ku Benares, podobnież 12ty pułk jazdy nieregularnéj, który zamordował swego dowódzcę i jego żonę. Deszcze rozpoczęły się na dobre. Podobnież nieco donosi *M. Post* z Marsylii, skąd otrzymał telegraficzne doniesienie. Mówi on wszakże nie o cofnięciu się Neny Sahiba, lecz że tenże odebrał sobie życie po opuszczeniu Bithuru, wymordowawszy wprzód swoją familię, Anglicy zajęli następnie Bithur. Pułki które w Dinapore zbuntowały się, porażone przez jenerała Lloyd, straciły 800 ludzi. Spiski odkryto w Patnie, w Benares. W Paryżu wszakże krążyły pogłoski, że Agra wpadła w ręce powstańców i że jenerał Colin Campbell zachorował i dowództwa nie obejmie. Mówiono także, że rząd angielski odebrał depesze bardziéj niepokojące lecz je tai. Po zaprowadzeniu cenzury w Indyach, wiadomości dochodzić będą do Europy takie tylko jakie cenzura miejscowa w Indyach przepuści; prywatne listy mogą tylko podawać drobiazgowe szczegóły, pisane przez świadków obecnych, ale nieobejmujące ogólnego sprawozdania o stanie wojny, a kto wie czy i prywatne listy nie będą otwierane na poczcie w Bombaju i Kalkucie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 19 września. Bibliotekarz Instytutu imienia Ossolińskich pan August Bielowski po parodniowym tu pobycie opuścił Kraków. Wraca on z naukowéj wycieczki odbytéj do Petersburga i Moskwy, gdzie doznał bardzo uprzejmego przyjęcia od literatów i uczonych obudwóch stolic imperyum. W Petersburgu zostały mu otwarte bogate rękopisma, skarby biblioteki cesarskiéj, w któréj skład weszła jak wiadomo, główna biblioteka Załuskich. W Moskwie zaś znalazł przystęp do biblioteki synodalnéj niezmiernie bogatéj w kodeksa starosławiańskie. Obfite więc przywozi ze sobą żniwo do swoich dziejowych badań i poszukiwań.

— Bankier Rosen z Warszawy, wyznaczył na kongresie dobroczynności obradującym obecnie w Frankfurcie n. M. złoty medal wartości 200 złb. (680 złp.) za napisanie najlepszej rozprawy o zakładach dobroczynnych i opiekowaniu się ubogimi.

— Znany z swojego procesu w Berlinie tak zwany książę Armenii, po wypuszczeniu z więzienia odbywał podróże po różnych krajach Europy, a przez czas jakiś bawił w Florencyi, gdzie się starał o rękę pewnéj młodéj damy, lecz otrzymał odkosza. Niedawno temu wrócił do Florencyi, ponawiając swe staranie i dowiedział się z ust pomienionéj damy, że nie ona mu dobrowolnie odmówiła, lecz że opiekun jéj stanął na przeszkodzie ich związkowi. Książę wyzwał opiekuna na pojedynek, lecz ten zamiast się stawić, kazał mu się oczyścić z zarzutów czynionych mu w Berlinie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 19 września. — Augsburg $105\frac{1}{4}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż 122. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $81\frac{5}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{7}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 71.— Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — ditto z roku 1839 $140\frac{7}{8}$.— Losy z r. 1854 4-proc. $107\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 966. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1752\frac{1}{2}$.— Akcye kredytu ruchomego $206\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 19 września. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Cwancygiery ż. $106\frac{1}{8}$, pł. $105\frac{2}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{1}{4}$, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{4}$, płacą $82\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 15 wrześ.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 18. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. —.

Kurs wiedeński z 16 września.— Metaliki $80\frac{1}{2}$.— Nowa pożyczka $64\frac{1}{4}$.—Akcye Banku wied. 958. — Akcye kolei żelaznéj północ. 170. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{5}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{2}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 18 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. $27\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, d. rs. 88 k. 41, wartość kuponu r. 1 k. $84\frac{4}{9}$.—Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 73, wartość kuponu kop. 14.

Kurs wrocławski z 18 wrześn.— Banknoty austryac. $97\frac{5}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $92\frac{1}{3}$ ż. — Listy zast. polskie dawne — żąd.; nowe — żąd. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 87 ż. ditto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 września. Według urzędowego ogłoszenia, lord Elgin przybył do Kalkuty z 600 ludźmi. Odsiecz Agry niepowiodła się, strata Anglików jest wielka. Jen. Outram zamianowany jest dowódzcą dywizyj w Dinapore i Cawnpore. Jen. Havelock wstrzymany został cholerą w dalszém posuwaniu się i chce poprzednio czekać na posiłki. Strata Anglików w bitwie pod Agra wynosi 200 ludzi.

Paryż 18 września. *Monitor* donosi, że książę Cambridge i lord Cardigan przybyli do obozu pod Chalons. Według *Patrie*, książę Napoleon ma tam przybyć. Dekretem cesarskim zakazana jest sprzedaż przedruków dzieł wychodzących w Hamburgu.

Turyn 16 września. Na warsztatach morskich w Sestri-ponente spaliły się trzy okręty; szkoda wynosi 500,000 fr. *Diritto* wątpi, aby urwany pod wyspą Sardynią drut telegraficzny, dał się napowrót wyłowić z morza.

Cesarz Aleksander przybył 16go wieczór o 10éj do Weimaru i zabawiwszy chwilę z familią wielkoksiążęcą, wyjechał do Darmstadtu. Nazajutrz rano o 7éj przejeżdżał przez Frankfurt. W Dessau przyjmował go książe na kolei.

W Belfast nakazano złożyć pod karą więzienia do 1go roku, wszystką broń i amunicyę w obawie nowych zajść między katolikami a protestantami.

Journal de Constantinople z dnia 9go b. m. zamieszcza na czele swojém wiadomość telegraficzną o zamordowaniu w Cetynii księcia Daniela Czarnogórskiego. Wiadomość ta zdaje się być mylną, boby o niéj wprzód już wiedziano w Wiedniu. *Gazeta Wiedeńska* poczytuje ją rownież za mylną.

W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości telegraficznych przybyłych pocztą wschodnią do Tryestu z Konstantynopola z 12go, a z Aleksandryi z d. 11go, nadeszła wiadomość, że wiele okrętów indyjskich zginęło na morzu Czerwonem. Szach perski zamyśla, jak słychać, ogłosić następcą po sobie Emira Nizam. Artim bej zamianowany został ministrem egipskim bez teki. Nakazany w Egipcie pobór 10,000 ludzi z powodu stanu rzeczy w Turcyi, zaniechanym podobno teraz został.

Doniesienia z Hong Kong tąż pocztą nadeszłe mówią, iż nie było żadnych ruchów wojennych pod Kantonem, który przez cesarskich jest silnie zagrożony. Siły morskie Anglii i Francyi wzmagają się na wodach chińskich; pod Hong Kong stoi 6, na innych punktach 13 okrętów wojennych angielskich i 13 francuskich. Lord Elgin wyjechał do Kalkuty (dokąd już przybył).

Powyższa depesza londyńska dowodzi, że jenerał Havelock, który śpieszył na odsiecz Luknowa, zmuszony był wstrzymać się, a kto wie czy nie cofnął się. Czy sama cholera czy i deszcze przyczyniły się do tego? Załoga angielska w Luknowie padnie pewnie ofiarą, a mają być tam kobiety i dzieci w wielkiéj liczbie. Odsiecz Agry, jak donosi taż depesza, niepowiodła się i prędzéj czy późniéj załoga tameczna zginąć lub poddać się musi, co na jedno wychodzi. Agra miasto jest wprawdzie zburzone, lecz załoga angielska trzyma się w warowni.

Przyjechali od 18 do 19 września.

HOTEL POLLERA. Bielowski August z Petersburga. Józef Schmidt z Czech. Leo Anastazy z Bukowiny. Połyka Juliusz, hr. Wielopolski Aleksander z Prus.

Wyjechali: Detken Eugenia do Polski. Hornung Józef do Opawy. Stępkowski Napoleon do Warszawy. Łoziński Władysław do Galicyi. Saurma Hugo do Wrocławia. Buchwald Feliks do Baden.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Amman ksiądz, Władysław Lewandowski ksiądz z Prus. Antoni Rudowski ob. z Polski. Balbina Konopkowa obyw. z Zaleszan. Aleksandra Jasińska ob. z Wrocławia Helena Komar obyw. z Podola. Mateusz Dobiecki oby. z Francensbadu. Marcin Truszkowski z Rosyi. Elżbieta Kurowska ob. z Mikuliniec.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Strzeliński wł. dóbr z Wrocławia. Józef Wierzbowski z Drezna. Amelia Prychodkina żona jenerała rosyjskiego z córką z Wiednia. Jan Płanka obyw. z Tarnowa. Modest Zakrzewski ze Spa.

Wyjechali: Emanuel Schirmer, Edward Nowosielski, Jan Kapuściński do Gerlic. Tadeusz Sobolewski właś. dóbr, Ludwika baronowa Horochowa wł. dóbr z córką do Pisborowic. Piotr Bardziński obyw. do Warszawy. Amelia Prychodkina żona jenerała rosyjskiego z córką do Kijowa. Jan Płanka do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Kornel Kawecki z Iwonicza. Kornel Chwalibóg obyw. z Poręby Wielkiéj. Marya Jabłońska dz. dóbr z Galicyi. Pantaleon Chrzanowski z Wrocławia. Michał Walewski dz. dóbr z Polski. Jakób Wrzesiński, Franciszek Parczewski z Poznańskiego. Józef Bukowski c. k. pensyonowany podpułkownik z Bochni. Albin Ikelfahs dz. dóbr z Węgier. Karol Kräuterthal z Tarnowa. Józef Mars obywatel ziemski z Limanowy.

Wyjechali: Ferdynand Kozubowski obywatel z familią do Dzikowa. Bazyli Pogor obyw. do Mołdawy. Romuald Szymański obyw. do Gruszowy. Karol Kräuterthal do Tarnowa.

KOLEJ ŻELAZNA codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 7téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 6éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 16 września. Spęd bydła rzeźnego na przedwczorajszym targu liczył 157 sztuk wołów, których w 9 stadach po 8 do 48 sztuk z Brzozdowiec, Bóbrki, Rozdołu, Dawidowa, Knihynicz i Wybranówki na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 140 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 240 funt. mięsa i 26 fun łoju, 45 złr. 37 kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 350funt. mięsa i 36 łoju, kosztowała 64 złr. m. k. (G. L.)

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 9248.] Ces. król. Sąd krajowy Krakowski podaje niniejszym do wiadomości, iż na żądanie W. Matyldy z hrabiów Wąsowiczów 1go ślubu Jordanowej, 2go Hoffmanowéj, jako matki i opiekunki małoletnich: Anny Konstancyi i Aleksandry Jordanów współwłaścicieli w $^3/_4$ częściach, tudzież Wgo Jakuba Gołuchowskiego jako ojca małoletnich Ludwika i Seweryny Gołuchowskich współwłaścicieli w $^1/_4$ części dóbr Kozy z przyległościami, Kozy górne i dolne w obwodzie Wadowickim w Galicyi położonych, też dobra w celu zniesienia wspólnéj własności, w drodze dobrowolnéj sprzedaży w 3ch terminach a mianowicie, na dniu 22im miesiąca października 1857 r., na 21 miesiąca listopada 1857 i na dniu 19 miesiąca grudnia 1857 o godzinie 10 przed południem pod następującymi warunkami na publiczną licytacyę wystawione będą:

1) Dobra te obejmują 464 morgów ornego pola, 24 morgów łąki, 5 morgów ogrodu, 33 morgów pastwisk, 856 morgów rosłego lasu miary niższo-austryackiéj, tudzież odpowiednie zabudowania mieszkalne i gospodarskie w najlepszym stanie i są tylko o pół mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku oddalone.
2) Dobra te będą sprzedane ryczałtowo, z wyjątkiem wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, które się dla teraźniejszych właścicieli zastrzega.
3) Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową sądownie wypośrodkowaną w kwocie 96,000 złr. mk. Dobra te tylko za większą lub za cenę szacunkową w terminach powyższych sprzedane będą.
4) Chęć kupna mający, z wyjątkiem Wéj Matyldy Hoffmanowéj i W. Jakuba Gołuchowskiego, imieniem wyż wymienionych dzieci — obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć dziesiątą część ceny szacunkowéj, to jest 9,600 złr. m. k., jako wadium na ręce komisyi licytacyi w gotówce albo w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, albo w ck. obligach państwa z kuponami i talonami, według kursu ostatnim numerem dziennika *Czas* wykazać się mającego, jednakże nie wyżéj nominalnéj wartości, które to wadium najwięcéj ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna policzonem, zaś wadia innych licytujących po ukończenia licytacyi oddane im zostauą. Wna Matylda Hoffmann może w imieniu wyż wymienionych dzieci swoich, tudzież i Wny Jakub Gołuchowski w imieniu swych małoletnich dzieci bez złożenia wadium licytować, wszelako ważność kupna tych dóbr zawisłą jest w takim razie od późniejszego zatwierdzenia przez ck. Sąd krajowy jako władzę opiekuńczą.
5) Kupiciel obowiązany będzie w 30 dniach po doręczeniu mu rezolucyi sądowéj Akt licytacyi zatwierdzającéj 3ią część ceny kupna, w którą wadium wliczonem być może, do tutejszego sądowego depozytu złożyć, poczem mu złożone przez niego wadium w listach zastawnych lub obligach zwróconem i dekret własności kupionych dóbr z wyłączeniem jednakże wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne wydanym będzie, tudzież kupiciel nawet nie żądając tego, lecz na swój własny koszt w fizyczne posiadanie tych dóbr wprowadzonym i za właściciela onychże zaintabulowanym zostanie; równocześnie zaś resztująca cena kupna na korzyść dawnych właścicieli w stanie biernym tychże dóbr zabezpieczoną będzie. Koszta wynikające z przeniesienia własności, tudzież przypadającą opłatę rządową od intabulacyi prawa własności i resztującéj ceny kupna, kupiciel z własnego zaspokoić winien. Wykonywanie prawa propinacyi w dobrach Kozy i używanie 100 morgów pola ornego, które dzierzawcy propinacy jest dodanem, pozostaje przy tem, że do 1go października 1857 roku i kupiciel do czynszu z téj dzierżawy prawa sobie rościć nie może.
6) Kupiciel obowiązanym będzie od pozostałéj w jego ręku reszty ceny kupna procent pięć od sta kwartalnie z dołu od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie opłacać, mianowicie zaś w $^3/_4$ częściach na ręce Wéj Matyldy Hoffmannowéj, a w $^1/_4$ na ręce W. Jakuba Gołuchowskiego, lub komu takowy ck. Sąd krajowy zaasygnuje, który to obowiązek wraz z prawem relicytacyi oprócz resztującéj ceny kupna w stanie biernym tychże dóbr na koszt kupiciela zaintabulowanym będzie.
7) Kupiciel przyjmuje dla kościoła w Kozach sumy złp. 1000 i złp. 1000 ciążące też dobra, za świadectwem ekstraktu tabularnego n. on. 15 i 16 za sumę złr. 200 mk., mającą być strąconą z resztującéj ceny kupna; ciążące zaś w n. 18 on. zobowiązanie dostawienia corocznie 6 sągów drzewa opałowego i reparatur szkoły i mieszkania nauczyciela, przyjmie kupiciel na siebie jako ciężar gruntowy bez wszelkiego strącenia z ceny kupna. Procenta od powyższych dwóch sum kościelnych spłacą dotychczasowi właściciele po dzień wprowadzenia nowonabywcy we fizyczne posiadanie, od dnia zaś tego tenże opłacać je będzie.
8) Nowonabywca obowiązanym będzie złożyć resztującą cenę kupna wraz z zaległemi procentami w 30 dniach, rachując od dnia doręczenia mu tabelli płatniczéj do Depozytu Sądu tutejszego, lub na ręce tego, komu ją tenże ck. Sąd krajowy zaasygnuje. Czwarta część resztującéj ceny kupna przypadająca na małoletnich współwłaścicieli tychże dóbr Ludwika i Sewerynę Gołuchowskich, może do pełnoletności jednego lub drugiego tychże za roczną prowizyą po 5%, również może z $^3/_4$ części resztującéj ceny kupna na małoletnich Annę, Konstancyę i Aleksandrę Jordanów przypadających do pełnoletności jednéj lub drugiéj, taka część za równą prowizyą po 5% na hipotece tych dóbr pozostać jaka w wartości szacunkowéj tychże dóbr bezpieczeństwo pupilarne znajduje, jeżeli w takim razie kupiciel z ojcem małoletnich Gołuchowskich Wm Jakubem Gołuchowskim i opiekunką małoletnich Jordanów Wą Matyldą Hoffmannową w téj mierze się porozumieć, które to porozumienie jednakże zatwierdzeniu ck. Sądu krajowego jako władzy opiekuńczéj ulegać będzie.
8) Od dnia wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie kupionych dóbr, tenże wszystkie ciężary gruntowe i podatki sam ponosić winien.
10) Ponieważ prawo pobierania czynszu dzierżawnego od sześciu młynarzy w dobrach Kozy, mianowicie: od Jakuba Urbanowskiego w kwocie rocznéj złr. 19 kr. 30 ww., od Kantego Byrskiego w rocznéj kwocie złr. 15 ww., od Wojciecha Honkisza w kwocie złr. 13 kr. 30 ww., od Pawła Hondzika w kwocie złr. 12 ww. i od Szymona Durajczyka w kwocie złr. 10 kr. 30 ww., zatem w łącznéj kwocie złr. 115 kr. 30 ww. między tymi młynarzami a państwem Kozy w sporze zostaje, zaczem w razie gdy czynsze te prawomocnymi wyrokami lub na drodze ugody państwa Kozy uznanemi zostaną, pobieranie ich kupicielowi od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie tych dóbr pozostawionem będzie, z tym jednakże obowiązkiem, iż kwotę powstałą z 20-letniego skapitalizowania małoletnich współwłaścicieli tych dóbr do Depozytu sądowego w 14 dniach po prawomocności dotyczących się wyroków złożyć winien będzie; warunkowy ten obowiązek zostanie równocześnie z prawem własności kupiciela w stanie biernym dóbr Kozy tabularnie zabezpieczonym. Do pobierania powyż wymienionego czynszu dzierżawnego, zaległego od d. 15 maja 1848 r. aż do wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie, nie może sobie tenże żadnéj pretensyi rościć.
11) Gdyby kupiciel chociaż jednemu z powyższych warunków zadość nie uczynił, natenczas zostanie rozpisaną relicytacya tych dóbr bez powtórnego oszacowania onychże, i w jednym tylko terminie, w którym dobra te i niżéj ceny szacunkowéj pod powyższemi warunkami na koszt i niebezpieczeństwo kupiciela nie dotrzymującego słowa sprzedanemi będą i tenże będzie za wszystkie ztąd wynikłe szkody nietylko złożonem wadium i częścią ceny kupna, ale całym swym majątkiem odpowiedzialnym.
12) Mającym chęć kupna, wolno akt oszacowania, ekonomiczny inwentarz i ekstrakt tabularny tychże dóbr w tutejszéj Registraturze przejrzeć lub wyjąć w odpisie.

Kraków d. 12 sierpnia 1857. (882-3)

Inseraty.

Ogłoszenie Licytacyi.

Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego gubernii Radomskiéj w Kielcach na dniu $^{12}/_{24}$ kwietnia i 20 czerwca (2go lipca) 1857 zapadłych, sprzedane zostaną w dniu $^{17}/_{29}$ września 1857 r. przez publiczną licytacyą w drodze działów na audyencyi publicznéj tegoż Trybunału w mieście Kielcach w domu pod N. 180 przed delegowanym sędzią Czarkowskim dobra ziemskie

OPATKOWICE

w okręgu Proszowskim gubernii Radomskiéj parafii Proszowice położone składające się z folwarku i wsi Opatkowice tudzież folwarku Rozalin, należące prawem własności do dzieci i jedynych sukcesorów Floryana Gostkowskiego. Dobra te mające ogólnéj rozległości morgów 819 prętów 269 miary nowo-chełmińskiéj w glebie najlepszéj, z odpowiedniemi budowlami i pańszczyzną, młynem czyniącym rocznie dochodu rs. 120 i propinacyą rs. 150, oszacowane zostały przez biegłych przysięgłych na rs. 53,087 kop. 60 i od téj sumy rozpocznie się licytacyą, gdyby zaś jéj nikt nie ofiarował, od $^2/_3$ części powyższéj ceny.

Deklaracya i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelaryi Pisarza tegoż Trybunału i u Ludwika Kryszkowskiego patrona sprzedaż popierającego. (938-2-3)

Do numeru dzisiejszego dołączą się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	328'' 58	+18 4	49	zach.płd.zach silny	pogoda			
	10	326 06	+14 8	61	połuddniowy średni	pochmurno	błyskawice od zachodu w nocy deszcz	+12° 2	+19°4
19	6	326 13	+10 0	88	zachodni silny	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 214 dziennika „CZAS“ z d. 20 Września 1857.

Inseraty.

BIBLIOTEKA POLSKA.

Odkąd przedsiębiorstwo Biblioteki Polskiéj w Sanoku ustało starałem się podtrzymywać go wszelkiemi siłami. Czyniłem co mogłem. Przekonałem się jednakże, że siły moje i sposobność w Przemyślu nie wystarczają dla dopięcia zamierzonego celu. Aby rzecz ważną postawić na najodpowiedniejszém miejscu, zgodziłem się na przeniesienie wydawnictwa i administracyi B. P. do Krakowa, jako ogniska naukowego, w którém B. P. silne poparcie ze wszech względów już ma zapewnione. Sam jak byłem tak wedle sił moich i nadal będę bez ustanku czynnem dla Biblioteki Polskiéj.

Jedność i zgodność dążenia, wymaga jednego tylko ogniska, przeto najchętniéj zezwoliłem przenieść administracyę Biblioteki Polskiéj do Krakowa.

Wszyscy tedy P. T. interesowani pp. Prenumeranci, równie jak wszyscy panowie księgarze i łaskawi pp. pośredniczący, którzy dotąd byli w stosunkach z dotychczasową administracyą B. P. w Przemyślu, raczą się odtąd zgłaszać i swoje pisma adresować do administracyi Biblioteki Polskiéj w Krakowie.

Pisałem w Krakowie dnia 11 września 1857.

Michał Dzikowski,
Nakładca Biblioteki Polskiéj i dzierżwca drukarń we Lwowie i Przemyślu.

Jako wydawca B. P. podpisuję
Kazimierz Turowski.

Kraków 11 września 1857. (941-1-3)

JOANNA BENDER
MODNIARKA
Z WIEDNIA,

która w téj stolicy przez lat kilka w najsłynniejszych salonach mód pracowała, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że przybywa na jarmark z wielkim zapasem

STROJÓW DAMSKICH

z Paryża i Wiednia zgromadzonych.— Spodziewa się, że nadzwyczajną wytwornością, znakomitym wyborem kapeluszy, czepeczków itd. i umiarkowaną ceną tychże zjedna sobie sobie na zawsze względy kupujących.

Salon Mód znajdować się będzie w ulicy **Grodzkiéj Ner 38 na 1szém piętrze,** gdzie jest sklep Janowitza. (933-2-3)

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN



(841) przeciw (2)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Jednomyślnie uznana jako najlepsza ze wszystkich po dzień dzisiejszy wynalezionych Pomad.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych,** z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów,** ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.
6 słoików złr. 5.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** **w Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE,— à la ROSE— aux FRAISES czyli POZIOMKOWA —
1 słoik porcelanowy złr. — 45 kr.
6 słoików 4

Pomade Divine

czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1.
6 słoików złr. 5.

Demarson Chételat et Comp.
71 Rue St. Martin Paris.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & Co.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie u Jul. Reiss.
w Przemyślu Ed. Machalskiego
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu u F. Fürst. Stadt Kärntnerstrasse 903
u Aug. Schrimpf.
„ „ zur Stadt Wien.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.

Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione wilości najmniéj ½ tuzina, przy dołączeniu należytości uskuteczniają się natychmiast franco na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

UWIADOMIENIE.

Mamy honor niniejszem podać do publicznéj wiadomości, iż szanowna Dyrekcya ces. król. uprzywilej. Tryesteńskiéj

AZIENDA ASSICURATRICE

najstarszego w Austryi i jak najtroskliwiéj uorganizowanego zakładu assekuracyjnego, zamianowała

pana Józefa Grzegorza Kalapusa

objeżdżającym inspektorem i nadlikwidatorem przy reprezentacyi swojéj

dla GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY.

Przy téj sposobności miło nam jest oświadczyć wielce szanownym Obywatelom w zakładzie pod nazwą c. k. uprzyw. **„Azienda Assicuratrice w Tryeście“** asekurującym się, iż wydział nasz likwidacyjny obecnie na takim stopniu organizacyi jest postawiony, iż szanowni poszkodowani nasi, we względzie wszelkich swoich słusznych wymagań, znachodzą najzupełniejsze zadowolenie. Nie chcemy tego dowodzić pojedynczymi wypadkami; bo każdy wie, jak łatwo jest postarać się o najszumniejsze ogłoszenie.... a nawet o parę świetnych przykładów do szumnego ogłoszenia sposobnych; ale my powołujemy się niniejszem na ***świadectwo wszystkich,*** w roku bieżącym klęską gradobicia dotkniętych obywateli kraju naszego, którzy u nas byli asekurowani: **pomimo tak licznych szkód gradobicia tegorocznego, obliczenia tychże odbywały się zaraz po doniesieniu, jako też wynagrodzenia wypłacały się natychmiast po zlikwidowaniu; a wszystkie są popłacone z prawdziwem poszkodowanych naszych zadowoleniem. Tém mało który zakład poszczycić się może.**

Zdaje nam się, że tego rodzaju ogłoszenie powinno być daleko przyjemniejszem dla naszych wielce szanownych asekurowanych, aniżeli ogłoszenie cyfry majątku zakładowego.....

Ażeby zapobiedz nieporozumieniom wyniknąć mogącym z podobieństwa nazwisk zakładów Tryesteńskich, prosimy używać do nas adresy pojedynczéj a pewnéj:

„Do Reprezentacyi Aziendy we Lwowie“.

Mocno nas to boli, że poważny głos „—y“, który w obronie asekurującéj się publiczności galicyjskiéj w dzienniku „Krakauer Zeitung“ (z 21go z. m. Nr. 189) dał się słyszeć, a w „Czasie“ z 27go z. m. Nr. 194 został powtórzony, wspominając o dwóch wypadkach, w których poszkodowani, z powodu niesłuszności zakładu asekuracyjnego (jednego, a może dwóch) krzywdę ponieśli, a wymieniając nawet miejsce i cyfry szkód, nie wymienia nazwiska krzywdzącego zakładu, ale spiesząc się do celu swego, wszystkie zakłady zarówno obwinia. Musimy zatem stanąć w obronie zakładu ck. uprzyw. **Azienda Assicuratrice w Tryeście**, prosimy o rozróżnianie nazwisk teraz licznie garnących się zakładów asekuracyjnych i oświadczamy najuroczyściéj, że reprezentowanemu przez nas zakładowi, żaden z owych dwóch wypadków nie jest wcale znanym i że ogólnie zakład „Azienda“ **pewnie nawet najmnjejszego nie daje powodu do kwestyi utworzenia nowego zakładu asekeracyjnego.**

Że w dobrze urządzonym zakładzie tego rodzaju i opłata procentowa, premią zwana, musi być umiarkowaną, jest rzeczą jasną; dla tego też

znacznie zniżyliśmy nasze premie ogniowe na rok bieżący,

w którym to względzie odsyłamy szanownych interesowanych do ajentów naszych po całym kraju ustanowionych, których spis podaliśmy w tym dzienniku w kilku numerach maja i czerwca r. b. do publicznéj wiadomości.

Wreszcie jesteśmy tego pewni, że chociażby była utworzoną asekuracya krajowa, jeżeli tylko nie będzie przymusową, zakład c. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice w Tryeście** obok niéj w kraju naszym zawsze niepospolite zajmowałby miejsce.

Lwów dnia 8go września 1857.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny ck. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Leon Ostoja Solecki.— Władysław Leliwa Pilecki. (937-1-3)

MIESZKANIA

różne

w domu przy ulicy Zwierzynieckiéj **N. 211** gm. IX od 1go października r. b. z meblami lub bez tychże są do wynajęcia. (566-1-2)

DOM

do sprzedania

na Zwierzyńcu Ner 62, do którego siedem morgów pola. Bliższa wiadomość na miejscu. (939-1-3)

Franciszek Herbich

Doktor medycyny i chirurgii, członek towarzystw lekarskich we Lwowie i w Wiedniu, pensyonowany lekarz pułkowy udziela codziennie od godziny 11 rano do godziny 1éj z południa rady lekarskiéj w swojem pomieszkaniu w domu pana Placera na Małym Rynku pod L. 625 w gm. V na drugiem piętrze. (944-1-6)

SŁUCHACZ PRAWA

posiadający dokładnie język polski i niemiecki, francuski gramatycznie, oraz **muzykę w wysokim stopniu**; zdolny korepetować uczniów gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć obowiązek nauczyciela domowego w mieście Krakowie, lub téż dawać lekcye na fortepianie.

Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Czecha w Rynku Głównym. (927-2-3)

WINOGRONA
WIEDENSKIE

w najlepszych gatunkach, jak w zeszłym tak i tego roku nadchodzić będą co dzień świeże przesyłki do Handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie, w Głównym Rynku N 18

który poleca takowe lubownikom i używającym kuracyi winogronowéj. (914-5-6)

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. Leon Grünberg adwokat krajowy mieszka teraz w kamienicy pana Strzelbickiego pod liczbą 101 gmina I przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (865-11-15)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.